

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz mi-
jednoszpaltowy: przed tekstem
1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za
tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłosz. 6000 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Młodzież a kierunki ludowe.

I. „Młodzież a socjalizm”
„Słowo” № 36 z 15 lutego 1923 r.
II. „Młodzież a nacjonalizm”
„Słowo” № 42 z 22 lutego 1923 r.

III

W dwóch poprzednich artyku-
łach mówiliśmy o stosunku współ-
czesnej młodzieży polskiej do kie-
runku socjalistycznego i nacjona-
listycznego. Stwierdziliśmy, iż
wpływ socjalizmu na duszę mło-
dzieży już się skłócił, że po
omnipotencji wierzeń socjalistycz-
nych po uniwersytetach, akade-
mjach, politechnikach, drobne za-
ledwie żarzą się węgielki, nato-
miast, że nacjonalizm jest tą siłą,
która urabia obecnie ideologię
młodzieży szkolnej.

Odkładając do innego artykułu
krytykę takiego stanu rzeczy i
swoje co do przyszłości nadzieje i
poglądy, chcemy wspomnieć jesz-
cze o wpływie t. zw. ideologii ludo-
wej na młodzież. Piszemy tak
zwanej, gdyż nie możemy się zgo-
dzić, aby „ludowość” była katego-
rją równorzędną pojęciom konser-
watyzmu, nacjonalizmu, socjalizmu.
Być może, że w Rosji „narodni-
czestwo” było czemś więcej, niż
obroną stanowych interesów klasy
chłopskiej, — ale nie u nas. Rosja-
nie nie widzieli w chłopie — wło-
ścianina, lecz dzierżyciela pew-
nych swoistych, oryginalnych cech
narodu rosyjskiego, które wśród
wyższych klas społeczeństwa zo-
stały wyteplone przez receptę
ogólnoeuropejskiej kultury. Dla-
tego też „ludowcy” rosyjscy, to
pojęcie bardzo rozciągliwe, mieścił
w sobie może wszystkich, od Sa-
winkowa do Rasputina.

U nas przeciwnie. Gdy pierw-
sze zastępy dzisiejszej demokracji
narodowej wstępowały do życia
politycznego, wywiesiły jaskrawo
hasła ludowe. Program takiej tak-
tyki streszczał się w słowach:
powstania listopadowe i grudnio-
we padły, gdyż lud polski nie
sprzyjał walce o restaurację pań-
stwa. Pracę narodową trzeba więc
zacząć od ludu. Założenie takie
było skrzyżowaniem dwóch ty-
pów, — ojcem takiej ideologii był
realny program pracy organicznej,
matką — niewygasłe uczucia niepo-
dległościowe. Z biegiem jednak
lat dziecko zatraciło rysy matczy-
ne, a coraz podobniejsze stawało
się do ojca.

Owe próby ludowości endeków
to bodaj że jedyne w Polsce wy-
suniecie kwestji ludowej, w któ-
rem podmiotem był ideał narodo-
wy, a interes włościański przed-
miotem i materialem. Potem było
już odwrotnie. Obecne nawiązy-
wanie pism Demokracji Narodo-
wej do tamtych czasów, chłopo-
mańskie artykuły w „Gazecie
Warszawskiej” i „Kurjerze Poz-
nańskim” nie mają już żadnego
związku z tamtymi ideowemi po-
rywami, — są tylko jedną więcej
przygrywką do sojuszu partyjne-
go z Wincentym Witosem.

Ludowość nigdy nie mogła w
Polsce być tem, czem był w Ro-
sji „powrót do ludu”. Cała swe-
istość bowiem naszej kultury, ca-
ła oryginalność naszej przeszłości,
całe polskie historyczne „ja” —
to wielki i liczny u nas stan
szlachecki.

Właśnie dlatego, iż kierunki
ludowe ukazywały się młodzieży
polskiej w tej swej wąskiej for-
mie, jako obrona interesów stanu
włościańskiego, nie wywierały o-
ne nigdy większej atrakcji. W
Galicji przedwojennej miała ide-
ologja ludowa także swe akade-
mickie gniazda. Ale skupiały one
przeważnie młodzież, która fak-
tycznie w chacie wiejskiej wy-
rosła. Było to złym znakiem.
Ruch socjalistyczny bynajmniej
nie pociągał za sobą tylko synów
robotniczych, — ta ekskluzywność
klasowa mówiła o słabości atrak-
cyjnej hasel ludowych.

O socjalizmie polskim można
powiedzieć, iż powstał on w spo-
łeczeństwie starszem, ale pocią-
gnął za sobą młodzież polską w
okresie lat kilkunastu. Nacjona-
lizm polski jest dziełem młodzie-
ży. Urodził się w konspiracyjnych
kółkach młodzieży szkolnej. Zbu-
dował wielkie organizacje, które
dziś jeszcze wywierają wpływ na
młodzież polską swą *spóźnioną*
ideologją. Natomiast ruch ludowy
przeskoczył przez młodzież akade-
micką... Nie powstał z niej, ani
też się z nią bliżej nie zetknął w
swych czasach heroicznych, w
swym *Sturm und Drang* perestrojce.

Powiedział mi kiedyś jeden
kapral kawalerji, najinteligentniej-
szy i najsobotniejszy ze wszyst-
kich niewątpliwie kaprali kawa-
lerji całej Europy, iż żołnierz-
ochotnik powinien niedojadać i
nie dosypiać, potrzebne to jest,
aby jego system nerwowy był
ciągle utrzymany w heroiczno-
bojowej pobudliwości. Otóż i mło-
dzież, aby się szczerze zasymilo-
wać z jakimś kierunkiem poli-
tycznym, potrzebuje aby ją z nim
łączyły nie heroicznego senty-
mentu.

Gdy poseł Daszyński mówił w
1900 roku o młocie w ręku stu-
tysięcznej masy robotniczej, mu-
siało to robić wrażenie wspaniałe.
Gdy bolazewicz na swych afiszach
malują strasznie duże czerwone
i czarne, a wyraz „r-r-rewolucja”
piszą tak i wspak, robi to wraże-
nie piękne i demoniczne. Gdy nam
tu, w Wilnie, w roku 1912 p. Mie-
czysław Niedziałkowski, w swym
mundurze ośmioklasisty I-go. wileń-
skiego gimnazjum, wspaniale
oparty jedną ręką o fortepjan,
na konspiracyjnym obchodzie po-
wstania Listopadowego, mówił:
„Iana była Polska Czartoryskiego,

a inna Mierosławskiego”, przytem
nazwisku Mierosławskiego spec-
jalny nadawał akcent, — to nie
znając dokładnie ilości bitew, z po-
ła których zdezerutował Mierosław-
ski, ten urodzony blagier, mega-
leman i tchórz, — mogliśmy się
ową „Polską Mierosławskiego”
przejmować. Ale młodzież obecna
i obecna ludowość!

Jak już powiedzieliśmy, nie
spotkali się nasi ludowcy z mło-
dzieżą akademicką w okresie swego
„*Sturm und Drang*”; wtedy,
gdy chodziło o ratowanie chłopów
z pod ucisku pańskiego, „gdyż pa-
nowie biją chłopów po pyskach”.
Dziś już niema „popuchniętych
pysków” chłopskich. Dziś mamy
do czynienia z poprawką posła
Pinty, która wyjmuje „drobnych
rolników” z pod działania ustawy
o lichwie żywnościowej, czyli ze
swych wpływów w Sejmie — wło-
ścianstwo korzysta, zapewniając so-
bie monopol paskowania. Dziś
każdy chłop to bogaty pan, któ-
remu chodzi o to, aby swój stan
posiadania zaokrąglić o kilka lub
kilkanaście dziesięcin ziemi, a to
kosztem większej własności ziem-
skiej i kosztem uboższego skarbu
ubogiego państwa polskiego. Co
tu ma do czynienia czuła i wrażli-
wa młodzież?

Chłop z Bronowie zmienił swą
sukmanę i kierezeję na miejskie
ubranie i żółte pokraczne sztylpy,
zgubił też faktycznie „złoty róg i
czapkę z pawim piórem”. Ale nie-
stety, po zgubieniu tego ideowe-
go, czystego, sentymentalnego u-
roku, jaki kiedyś kierunki ludo-
we mogły na naszą młodzież wy-
wierać, — kierunki ludowe wy-
wierają dziś na młodzież akade-
micką wpływ demoralizujący.

Oto nie można sobie lepszey
karjery politycznej wymarzyć, niż
obudzić się pewnego poranku z
„ludowemi” przekonaniami poli-
tycznemi. Napewno p. Ossowski-
mu, bogatemu przemysłowcowi i
milionerowi, nigdy za młodu nie
przychodziło na myśl, iż w kwie-
cie lat zostanie „Wyzwoleńcem”,
co mu utornie drogę do teki mi-
nistra przemysłu i handlu. Nie-
wątpliwie, są wśród ludowców in-
telligenci uczciwi, związani idea-
m polityczną, ale tacy stanowią mniej-
szość i nawet nienajlepiej są wi-
dziani przez towarzyszy partyj-
nych. Kierunki ludowe obecnie,
to rezerwuwar epidemicznego kar-
jerowiczostwa politycznego.

Otóż ten rezerwuwar epidem-
iczny jaknajgorszy wywiera wpływ
na młodzież. Niejeden słuchacz
drugiego roku praw myśli sobie:
„poco mam zdawać egzamina,
wolę być posłem od Wyzwolenia,
lub redaktorem od Piasta”. Kie-
runki ideowe wśród młodzieży
powinny powstawać wśród prze-
ciwności i trudów, inaczej prze-
stają uszlachetniać.

Cat.

Zarząd Spółki Akcyjnej Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy Bracia Jabłkowscy Wilno, ul. Mickiewicza 18

podaje do wiadomości, że akcjonariusze, chcący
skorzystać z prawa nabycia akcji III emisji po cenie
750 mk. za akcję w stosunku 2-ch akcji na każdą
posiadaną, winni przedstawić swoje akcje do ostem-
plowania do dnia 21-go kwietnia r. b.

TOWARZYSTWO AKCYJNE UBEZPIECZEŃ „POLONIA-VITA”

PRZYJMUJE: 1. Ubezpieczenia od ognia. 2. Ubezpieczenia trans-
portów. 3. Ubezpieczenia szyb i luster od stłuczenia. 4. Ubezpiecze-
nia od kradzieży. 5. Ubezpieczenia walorów przesyłanych pocztą.
6. Ubezpieczenia na życie. 7. Ubezpieczenia od wypadków. 8) Ubez-
pieczenia dożywotne od katastrof

ODDZIAŁ w WILNIE: ul. Ad. Mickiewicza 29 Telef. 321.

Wileńskie T-wo Handlowo-Zastawowe (Lombard)

Spółka Akcyjna

zaul. św. Michała Nr. 1 róg Wielkiej

wydaje pożyczki pod zastaw szlacheckich metali codziennie od
godz. 9-ej do 2-ej. Kupno i sprzedaż złota i srebra.

Po skończeniu remontu w Lecznicy Dr. BŁOCHA przyjęcie chorych wznowiono.

Walne Zgromadzenie

Udziałowców Spółdzielczego Banku Ludowego

z ogr. odp. w Wilnie

odbędzie się w dniu 15 kwietnia 1923 r. o godz. 4 pop. w sali Rady
Miejskiej m. Wilna przy ul. Dominikańskiej 2 z następującym porząd-
kiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) wybór Prezydium, 3) sprawozdanie Dyrekcji
z czynności i rachunków za r. 1922, 4) sprawozdanie Komisji Rewi-
zyjnej, 5) podział zysków, 6) zmiany w statucie, 7) wybór trzech
członków Rady w miejsce ustępujących, 8) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu w pierwszym terminie o godzinie 5-ej
tegoż dnia odbędzie się Zgromadzenie w drugim terminie, ważne bez
względów na ilość obecnych udziałowców. Uprasza się p.p. Udziałowców
o przybycie na Zgromadzenie z książeczkami udziałowemi. Zarząd.

Ostrzeżenie.

Do wiadomości naszej doszło, że w handlu ukazała się
herbata w opakowaniu, naśladującym w kolorze, rysunku
i formie znaną z dobroci angielską herbatę

„SIBUNION”

w ten sposób Szan. Publiczność jest wprowadzona w błąd
przez nieuczciwą konkurencję.

Uprzejmie prosimy o zwracanie uwagi na naszą ochronną
markę

Marka



ochronna

zawierającą nazwę

„SIBUNION”

i ostrzegamy, że winni podrobienia będą pociągnięci do odpo-
wiedzialności sądowej.

Angielskie Towarzystwo Akcyjne
SIBUNION (Com. Comp.) LIMITED.

Rezurekcja.

Tonąca w półmroku skromna kaplica przy Dobroczyńności, wypełniona wiernymi. Cisza, przerywana czasem westchnieniem lub szepcącym modlitwą; cisza, bo tu Pan w grobie spoczywa, a ma On za chwilę zmartwychwstać, więc w skupieniu tej uroczystej chwili tłum czeka.

Niemą większego święta nad Wielkanoc, rozpoczynającą się Rezurekcją. Któż z nas nie rósł się od dzieciństwa z tą radosną uroczystością, poprzedzoną długim postem i wspaniałymi mistycznymi obrzędami?

Marzyło się o powrocie ze szkół na święta do domu, potem czekało się przyjazdu dzieci, wnuków; witano radośnie zmartwychwstałego Pańskiego wraz z wiosną, tem zmartwychwstaniem całej przyrody. Coś w dzień ten pierś rozszalało — czy to była wszechmiłość, czy wszechprzebaczenie, ale ludzie w dzień ten bywali sobie rzeczywiście braćmi: całowali się i ściskali, a dobrze życzyli, — urazy zapomniano. W ten dzień nawet złodzieje nie kradli... taki to już był ten dzień Boży.

I oto obrazy dawne, drogie wspomnienia stają przed oczami... rany niezabliźnione otwierają się i krew serdeczna zda się z nich sączyć...

Oto jak żywy nasz drewniany kościółek w Ostrohladach, przybrany cały choiną, i dróżka wokół niego białym płaskim usypiana, po której procesja zaraz pójdzie. Setki świec goreją w rękach tłumnie zebranego ludu, — przeżwani szlachty żańciańskowej. Przed kościołem setki bryczek i furek — tam faeton w szóstkę gniazdach — to z Wadowicz Oskierkowie, pod dzwonnica bryczka w parę dzielnych siwych zaprzężona — to hrab Rokickiego, dalej powozy i bryczki z Konstancjonowa Kierbedzia, z Ostrohlada Górdziałkowskich, z naszego Rudakowa, z Borejkowszczyzny Jastrzębskiego, z folwarków Chojnickich dzierżawcy i administracja i wszyscy podają się stawili, wszyscy są, by pokłonić się zmartwychwstałemu Panu światu.

Ruch duży służby kościelnej przygodnej; poważniejsi gospodarze w komzach ujeżdżają od baldachimu, inni trzymają figury i paschał, ludzi niosą chorągwie, krzyż i latarnie, a dzieciaki w ezerwonych pelerynkach szepcąc robią sobie uwagi gdzie i jak stać i jak najlepiej dzwonić.

Na chórach cichutko próbuje kotłów brat proboszcza, — wielki bardzo specjalista od burzy i pio-

runów. Szlachcianki stoją przy ołtarzykach, gotowe do wymarszu, a na ołtarzykach leży len i wosk dopiero co w ofierze złożony.

W zakrystii rojno i gwaro: ks. proboszcz wydaje ostatnie dyspozycje, a organista wraz z kilku śpiewakami idzie zająć miejsce przy Grobie. Oto i ksiądz wychodzi... modlitwy liturgiczne, — odpowiedzi chóru, aż wreszcie ksiądz odwraca się z monstrancją i intonuje: „Wesoły nam dziś dzień nastał!”

Naraz tłum pieśń podchwytuje, organ grzmi, a kotły warczą tak, że zda się kościół zawału. Prowadzimy księdza pod ręce, a ład przed Przenajświętszym Sakramentem pada na kolana i w tym pochodzie tryumfalnym, przy zwycięskim „Alleluja”, potrzykroć obchodzimy kościół.

Wszystkie twarze znajome, wszystko swój, bliscy, jakby rodzeni, bo wszyscy katolicy, Polacy i de solidarności nawykli z czasów ucisku religijnego i narodowego.

A gdy ksiądz trzykrotnie wywodzi: „Salvum fac populum Tuum Domine” i następnie, znak krzyża monstrancją czyniąc, kornie pochylonym udziela błogosławieństwa, — jakaś błogość, jakaś otucha wstępuje i ludzie czują się szczęśliwi, pełni nadziei, pełni o choty do pracy i wiary w przyszłość.

Porwany temi wspomnieniami, zdało mi się, że tam jestem, że widzę wszystkich i wszystko, z czem się przystężyłem lat żył, co się umiłowano i z czemby się chciało trwać do końca.

Niestety — obraz znikł: oto my rozbitki, pozabawieni ziemi, dachu, wypędzeni jak psy z siedzib ojców i praojców, z kraju rodzinnego, swego, tułamy się bezdomni, szukając kawałka chleba, pozabawieni nie tylko pomocy, ale często za nieznosnych a uciążliwych natrętów uważani.

Za jakie grzechy, za jakie przewinienia odrzucili nas ci, których za braci uważaliśmy, ci których my, kresowcy, ojcowie nasi, dziadowie i pradziadowie piersią własną osłaniali?

Dlaczego oddaliście tę ziemię świętą, krwią naszą i potem przez wieki zraszaną, którą strzegliśmy i zachowywaliśmy dla Narodu, poprzez mękę, prześladowania, konfiskaty, Sybir, katordę?

Dlaczegoście się nas zaparli potrzykroć i w Rydze i w Rządzie i w Sejmie, dlaczegoście nas za 30 srebrników sprzedali Troickiemu i Joffemu, dlaczegoście nas biczowali waszą obojęt-

nością, cierniami skronie nasze koronowali i Żydom z Kremla wydali?

I oto ujrzałem analogię pomiędzy Wielkim Ukrzyżowanym a nami Polakami z oddanych dobrowolnie Kresów; przeszliśmy te same męki, te same naigrawania, tę samą drogę krzyżową.

Groby ojców naszych tam — za kordonem — zostały; zostały — zbęszczone, spieniewierane. Widzę tych rycerzy dawnych, te matrony zacne, widzę senatorów, szlachtę zagrodową, kmieci i mieszczan wyciągających ręce ku nam, — ku Polsce. Słyszę ich głosy wołające „zdradziście” i czuję, jak łyżki ciężkie jak ołów z oczu mi padają. Tam wszyscy moi zostali, opuszczeni, samotni, zapomnieni!

Odadli tę ziemię naszą tym, co potrafią biskupów na śmierć skazywać za to, że są chrześcijanami, tym co są stokroć okrutniejsi od Dyoklecjanów i Nerońów, bo działają w XX wieku — wieku który się cywilizacją i hasłami demokratycznymi szczyci. Oddali świadomie, wiedząc komu oddają a więc działając takie było dobrowolnie i świadomie pełnioną zbrodnią, której wytłumaczyć żadna kazuistyka nie potrafi.

Zatopiony w tych rozmyśleniach, ocknąłem się na głos mocny księdza: „Wesoły nam dziś dzień nastał — alleluja!” Zagrzmiął śpiew potężny i naraz zdało mi się, że mąra szczęła, że znów jakaś lepsza przyszłość się zapowiada, że nie zginęło jeszcze wszystko póki my kresowcy żyjemy! Boże zbaw nas, Boże Wielki wskrzesz nas, Boże wróć nam Kresy nasze!

Jakiś starszy pan cicho lkał tuż koło mnie — zapewne też wygnaniec taki sam jak tyłu nas. W jego duszy musiało się dziać to samo, co się w mojej działo, zarówno jak u wszystkich wygnanców, bo Kresowa dusza jest jedna tylko, — wierna swej ziemi aż do śmierci.

St. Wańkowicz.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)
Dziś i jutro
Oj mężczyźni, mężczyźni!
krotkoczwila w 3 akt. K. Żeleńskiego.
Początek o godz. 8 w.

KAPELUSZE wiedeńskie i włoskie
(Borsalino i palta gumowe).
Niemiecka 37.
H. Swirski, Kapeluszni od 1898.

Sejm i Rząd.

Uposażenie duchowieństwa katolickiego.

Warszawa, 7 kwietnia.

(A. w.). Poseł Dubanowicz, jak podaje „Rzeczpospolita”, w szeregu rozmów z przedstawicielami Rządu w sprawie uposażenia duchowieństwa katolickiego otrzymał następujące wiadomości: Min. Skarbu i Min. W. R. i O. P. opracowało następujące normy uposażenia duchowieństwa, w których wzięto za podstawę pobory marcowe urzędników państwowych. Pobory te będą wypłacane w kwietniu według wysokości jak następuje:

Kardynał — 1.200.000 mk., arcybiskup i biskup diecezjalny — 900.000, biskup sufragany — 700.000, kanonik — 400.000, proboszcz — 250.000, rektor kościoła i wikary — 200.000, alumnus po 150.000.

Do płac tych jeszcze dojdzie dodatek drożyznany w wysokości 33,5 proc. Tak ustalone płace duchowieństwa, jak widać z zestawienia, będą niższe niż płace urzędników państwowych, jednakże normy powyższe nie są ostateczne i jest to pierwsza faza poprawy bytu duchowieństwa, którego pobory wypłacane były dotychczas według norm przedwojennych.

Z Komisji Rewakacyjnej.

Warszawa, 7 kwietnia.

(A. w.). Mienie polskie w Rosji, które winno być zwrócone, składa się z 297 przedsiębiorstw fabrycznych, ogólnej wartości 300 milionów rb. złotych. Mienie kolejowe nie zwrócone przez Rosję wynosi 1500 wagonów osobowych i towarowych, 80 parowozów, 800 zestawów kołowych. Poza tem do zwrotu należy jeszcze stadnina Janowska, licząca 20 ogierów pełnej i pół krwi, mienie prywatne rolnicze, składające się z 8000 koni i 4000 sztuk bydła, mienie kulturalne w ilości 1000 obrazów, w tej liczbie dzieła Rubensa, Rembrandta i innych, meble z pałaców warszawskich, rzeźby, arras, gobeliny, 50 sztandarów polskich, około 100 armat, zbiory Żaluskich oraz cały szereg cennych archiwów.

Delegacja Żydowska u ministra Sikorskiego.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Pat.) W związku z onegdajszymi ekscesami na ulicach Warszawy poseł Kirszbraun udał się wczoraj do prezesa Rady Ministrów Sikorskiego. Pan poseł przedstawił premierowi całą grozę wypadków czwartkowych, w których

wyniku około 100 Żydów odniosło rany. Poseł stwierdził, że naogół policja reagowała w sposób dostateczny, ale siły jej pod względem liczebnym nie wystarczały dla opanowania sytuacji; nie ulega wątpliwości, że gdyby policja i oddziały wojskowe były w porę i w dostatecznej ilości czuwane, do krwawych ekscesów nie doszłoby. Następnie poseł dodał nawiasem, że straconie pałata Butkiewicza wywołało ostry protest wśród ludności żydowskiej.

Oburzenie ludności żydowskiej znalazło wyraz w protestach gminy żydowskiej, rady rabinów i w wielu innych złożonych na ręce rządu. W odpowiedzi premier oświadczył, że o ekscesach czwartkowych dowiedział się z oburzeniem, przystępując do obrady, przytem zapewnił, że aresztowani za branie udziału w ekscesach nie ujdą zasłużonej kary. Śledztwo będzie zarządzane energicznie i w całej rozciągłości. Rząd nie dopuści do dalszych wykroczeń. Wszelkie zelegowiska w czasie świąt nie będą tolerowane przez władze, a winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. W razie ewentualnych wykroczeń ruch tramwajowy zostanie wstrzymany. Celem ułatwienia sprężystej działalności policji premier zapewnił, że wszelkie środki zapobiegawcze zostały zarządzane. W sprawie smutnych wypadków czwartkowych premier zakomunikował, że odbierając rezolucję odbytego na placu Teatralnym wiecu w sprawie protestu przeciwko straceniu pałata Butkiewicza zapytał delegację, czy po waga chwili nie zostanie zamknięta na ekscesami. Delegacja zapewniła premiera, że do ekscesów nie dojdzie.

TEATR WIELKI (Pohulanka)	Niedziela, 8 kwietnia „Żydówka”, opera.
	Poniedziałek, 9 kwietnia „Halka”, opera.
	Wtorek, 10 kwietnia premiera. „Zuza” operetka.
TEATR im. Syromoni (gm. parafialny)	Niedziela, 8 kwietnia Poniedziałek, 9 kwietnia Wtorek, 10 kwietnia „Kościuszko pod Racławicami”.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztrała, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

2 mych przeżyć politycznych i walk.

Z mego aresztowania za przemówienie na zgromadzeniu wyborczym, z więzienia w Ratuszu za niewinne mowy umiarkowanych przekonani działaczy społecznych musiałem przejść do wniosku, że walka polityczna na zgromadzeniach wyborczych jest związana z pewnem narażaniem się i wobec tego przywódcy nacji unikali na zgromadzeniach kwestyj drażliwych. Zgromadzenia te nie były registracją naszych krzywd, lecz miały ton jakiegoś politycznego — alleluja, obwieszczenia, że wesoły nam dzień nastał. Drażliwość mię to. Pierwsiastek żaloby, który tkwił w naszym życiu publicznym, zrzucono, obwieszcza radość z powodu przeobrażeń zachodzących w Rosji. Budzono tem patriotyzm rosyjski, rozkładano tradycyjną dążność do własnej państwowości.

P. Franciszek Nowodworski, drugorzędny adwokat warszawski, nie był twórcą nowego kursu, ale krzykliwym heroldem jego, stał wzbudzał we mnie szczególniejszą niechęć. Nie opuszczałem sposobności zwalczania go, występowałem w dalszym ciągu na zgro-

madzeniach wyborczych, usiłując przekonać audyterjum, że autonomja, o ileby się ją osiągnęło, będzie domkiem z kart, który runie przy pierwszym nieprzyjawnym wietrze z północy, — nie do uzyskania więc autonomji, ale do odrębności prawopañstwowej dążyć w n niemy. Prezydium wieców nadeckich, różni pp. Kijeńscy, niechętnie udzielali mi głosu. W przemowach swych używałem formy parlamentarnej, chodziło mi bardzo o podniesienie poziomu naszych wieców, nowego zjawiska politycznego w Królestwie. Lwowski Słowo Polskie i Warszawski Gонец, w owe czasy pisma nadeckie, atakowały mnie. Na wiecu usłuchano wywołać przeciwko mnie wrogi nastroj tłumy. Gdy mówili o utopijności programu autonomii, ktoś z obecnych, pragnąc wyzyskać mój kresowy akcent, zawołał: „To przecie mówi Moskal!” Momentalnie wytworzył się nastroj wrogi. Lecz zawołałem: „Nie, nie Moskal, mówi Polak z kresów, Polak z Witebskiej gubernji, która musi pozostać przy Polsce!” Odrzucał z wrogiem stał się nastroj przyjazny, nie przerywano mi, choć atakowałem Nowodworskiego i mówców poprzednich. Po wiecu p. Gralewski, brat znanego ks. Gralewskiego, po-

wiedział mi: niech pan sam nie wychodzi z wiecu, bojówka nasza (Gralewski był N. d) chce na pana napadnąć, ale ja do tego nie dopuszczę. W rok potem dowiedziałem się, że bojówka nadecka otrzymała instrukcję pobicia mnie przy wyjściu z wiecu, ale składała się ona w znacznej części z członków nieprzejmowanej grupy „Kilińskiego”, którzy przywódcy zaczęli już wątpić, kto ma rację, nocy czy ja. Wiedziałem dobrze, że nie posiadając organizacji, nie mogę skutecznie przeciwstawić się grupie zorganizowanej, ale sądziłem, że w tłumach wiecowych odnajdę szereg ludzi, którzy staną się moimi przyjaciółmi politycznymi i zrganizować się dadzą. Znajdowałem nieco sympatyków istotnie — ale więcej tworzyłem sobie wrogów.

Szukałem innych czynników wpływu. Pisywałem do Kurjera Warszawskiego i Biblioteki Warszawskiej, ale w tych obcych domach nie mogłem mówić pełną piersią, nie mogłem też powiedzieć wszystkiego co myślę. Redakcje obawiały się represyj prasowych i zbyt wielkiego kąta odchylenia od ustalonej opinii Warszawy. Na pewien kąt odchylenia zgadzały się, gdyż to czyniło rzecz oryginalną, a przeto ciekawą. Gdy

Kurjer Warszawski nie zgadzał się na umieszczenie artykułu, zamieszczałem w innych pismach. Naprz. artykuł „Żydzi i wybory” wydrukował w Gazecie Polskiej.

Już przy pierwszych wyborach do Dumi nocy pragnęli zmobilizować masę hasłem — wszyscy głosujcie solidarnie, bo inaczej Żydzi zwyciężą, „pokażmy, że Warszawa jest polską”. Postępowa Demokracja, przeciwnie, usiłowała zwyciężyć głosami Żydów. Oświadczyła, że drugi mandat z Warszawy Żydowi oddaje. Niech Żydzi stawiają, kogo chcą. Brała więc Żyda in blanco.

Oba stanowiska uznawałem za fałszywe. Potrzebą naszą jest zmiana liczebna i gospodarcza stosunku siły Polaków do Żydów na naszym terytorium dziejowym na korzyść Polaków oczywiście. To daje się osiągnąć celową akcją gospodarczą, nie zaś przez wykrzykniki antysemitki.

Hasła antysemitki były niewskazane przeciwnie, hasłami filosemitkami, walką o równouprawnienie Żydów w Rosji, o zniesienie granicy osadnictwa żydowskiego mogliśmy zmienić stosunek sił polsko żydowskich na naszym terytorium na korzyść naszą.

W okresie, gdy przed nami leżało, jako konkretne zadanie, osiągnięcie pewnych zdobyczy narodowych, gdy o te zdobycze mieliśmy prowadzić walkę z Rosją, przedstawienie uwagi naszego społeczeństwa na akcję antysemitką, właściwie nie na akcję, lecz na hasła, było zabagnianiem sprawy narodowej.

Branie Żyda in blanco było nieodpowiednie. Nie jest bowiem dla nas obojętny stosunek Żydów do nas i układ polityczny wśród Żydów w Polsce. W naszym interesie leży wysuwanie na pierwszy plan tych, którzy stoją na gruncie naszej racji stanu i przez to być mogą przewodnikami wpływów naszych.

Z artykułem, mającym na celu uzasadnienie powyższych postulatów, zwróciłem się do redakcji Kurjera Warszawskiego, który wówczas bardzo chętnie drukował niezawłocznie nadsyłane przeze mnie artykuły. Redaktor Kurjera, p. Konrad Olchowicz, wymawiał się od drukowania tego artykułu. Wydrukował m w Gazecie Polskiej. Wskutek udziału swego w krzykliwym antyemitycznym akcji wyborczej Kurjer Warszawski utracił niego ogłoszeń żydowskich, potem więc redaktor Olchowicz wyrażał przedemną żal, że nie wy-

„Żydówka“ w nowej obsadzie.

Drugie przedstawienie opery „Żydówka“ odbyło się z wielkim powodzeniem i znowu wypełnia salę publiczność, która nie szczędzi oklasków wykonawców. Możemy się cieszyć w tem solidaryzować ze zdaniami powszechnym, albowiem istotnie przedstawienie było bardzo zadawalające, a częściami nawet się lepej powiodło, niżeli zupełne udatna premiera.

Największe zainteresowanie budził występ zupełnie nieznanej tenorzysty w partii Eleazara. Młody i niedawno jeszcze występujący na scenie artysta p. J. Stelmowski ma dużo warunków, aby się stać wybitnym śpiewakiem operowym. Może skutkiem zmęczenia podróży (bezpośrednio przed występem) i widocznej — zwłaszcza na początku wieczoru — nieuniknionej tremy, artysta nie zupełnie panował nad swym pięknym i dźwięcznym głosem i dla tego wysokie tony nie tak pełno brzmiały, jak w mezzosopran. W ciągu dalszym jednak coraz się lepiej oswajał z nowym otoczeniem, zdobywając sobie duże powodzenie i kilkakrotnie salwy oklasków za najważniejszą rolę: „Rachel kiedy Pan...“

Takie powodzenie p. S. nabiera jeszcze większej wagi, że wielu słuchaczy było pod wrażeniem kreacji partii Eleazara przez śpiewaka tej miary, co p. A. Dobosz. Niewątpliwie czeka p. Stelmowskiego jeszcze duża praca nad wyrównaniem emisji głosu w całej

jego rozciągłości i zupełnem opowaniem techniki śpiewaczej, ale stopień umiejętności już obecnie osiągnięty wzbudza uznanie i piękne nadzieje na dalszy rozwój artystyczny, tem więcej, że i uzdolnienie do gry scenicznej wyraźnie się zaznacza. Narazie młody artysta powinien zwrócić uwagę na większe urozmaicenie dynamiczne swego śpiewu i więcej się posługiwać różnymi stopniami piana. Obecnie przeważa w jego śpiewie mezzo-forte i forte, niepotrzebnie męczące artystę i łatwo powodujące monotonię.

W zastępstwie chorej p. Hendrychówny, wystąpiła w partii księżniczki Eudoksyi p. Olecka. Najpierw trzeba z uznanie zaznaczyć koleżeńską śpiewaczkę, że swym odważnym przejęciem tak trudnej partii, w ostatniej chwili, umożliwiła dojeżdżenie przedstawienia do skutku. Uwzględniwszy tak wyjątkowe warunki występu, trzeba stwierdzić, że p. O. chwalebnie wyszła z tej ciężkiej próby i nie tylko roli nie zapuściła, lecz w wielu momentach była zupełnie dobrą, jakkolwiek nie zdołała tymczasem przekonać, że ta partja, zdecydowanie koloraturowa, wchodzi niezaprzeczenie w zakres jej talentu.

Z wykonawców premierowych, naczelnie miejsce zajmuje p. Kruszyńska, której Rachel — tym razem — jeszcze się lepiej udało. Swobodnie gra i śpiewa p. Rożyński, a wszyscy inni wykonawcy zdawali się jeszcze pewniejsi, niżeli na premierze i całość szła jeszcze zgodnie.

Michał Józefowicz.

Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie z działalności Polskiego Białego Krzyża za rok ubiegły (1922); 2) Odnowienie, w związku z rozwijającą się akcją społeczną i filantropijną Pol. Biał. Krzyża Okręgu Wil. sprawy niesienia w szerszym zakresie opieki i pomocy kulturalno oświatowej żołnierzom polskim oraz ofiarom wojny.

— Wykłady dla matek. Prof. dr. Wacław Jasiński wygłosi w dn. 9, 11, 13, 16, i 18 kwietnia 5 wykładów: „o dziecku w pierwszym roku życia“. Wykłady odbędą w auli Nr. 5 (za aulą Śniadeckich) o godz. 4 i pół po poł.

— Freblówki dla niezdolnych rodziców. W celu ochrony dzieci niezdolnych rodziców od zgiebnego wpływu ulicy, Zarząd Kola Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki postanowił zorganizować przy Domu Ludowym Nowa Aleja 2, który znajduje się w uroczej miejscowości, freblówki. Tam dzieci pod nadzorem rutynowej nauczycielki będą mogły spędzać czas w zabawach, ucząc się śpiewu, czytania, robótek ręcznych etc.

— Wobec braku na ten cel środków zarząd zwraca się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o poparcie. Najsławniejsze ofiary będą z wdzięcznością przyjmowane.

— Biuro Kola czynne codziennie z wyjątkiem świąt od 5—8 wiecz. — „Wiosenny Bal Akademicki“ w dn. 14 b. m. sobotę odbędzie się w Sali „Apollo“ (Dąbrowskiego 5) „Bal Wiosenny“ Akademicki na rzecz Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego. Będzie to ostatni tego rodzaju bal w bieżącym okresie.

Dokładną listę Pań Gospodyń Honorowych podamy w numerze następnym.

Bal zapowiada się nader mile. Zważywszy zaś na sympatyczny, a drogi społeczeństwu cel, nie wątpimy, iż całe ono pośpieszy na tę zabawę.

— Lista gospodyń i gospodarzy balu kowieńskiego. Pani Meyszczyszowa Aleksandrowa, pani dr. Bądzynska Wacławowa, pani Bądzynska Bolesławowa, pani Okuliczowa Kazimierzowa, p. inżyn. Miłoszowa Aleksandrowa, p. mecen. Burhardtowa, p. Babiańska Adolfowa, p. Towgnowa Adolfowa, p. Przemieniecka Leonora, p. Zółtowska Tadeuszowa, p. Władyczkowska Stanisława, Stanisławowa (ex-rectorkowa), p. mecen. Maciejowa Mirosława, p. starościnowa Wimbrowa, p. Bejnarowiczowa, p. Raszczyńska, p. Dunajewiczowa, p. inżynierowa Duda, p. Szumańska.

Pan Aleksander Meyszczyszow, Adolf Babiański, mecen. Władysław Bądzynski, prof. Stanisław Władyczko, Leon Przemieniecki, pan Stan. Wimbrow, p. Tadeusz Zółtowski, inżynier Duda, pan Adolf Towgnow, p. Bogusław Krasowski, p. Downarowicz, prof. Wacław Bądzynski, p. Miłosz.

— Odwołanie. Walne Zebranie Kola Bibliotecznego im. T. Zana P. M. Sz. z powodu nieprzewidywanych okoliczności nie odbędzie się.

— Podziękowanie. Szanownej Redakcji za artykuł, którym dzień 30 lecia mojej pracy uczelni, Związkowi i Zarządowi Kola Księgarzy w Warszawie, Kolegom z całej Polski, Zarządowi pracowników filij św. Wojciecha w Wilnie i wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy o jubileuszu moim pamiętali, łącząc serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie przesyłam na kasę wdów i sierot po pracownikach księgarskich m. p. 300 tysięcy.

W. Makowski.

TEATR I MUZYKA

Kamunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś i jutro — repertuar zapowiada krótkowile K. Zalewski. „Oj mężczyźni, mężczyźni“ z p. Bohdaną i Lesniewskimi w rolach głównych.

We środę powraca na afisz. „Professor Storyn“ L. Andrejewa. Sztuka ta będzie grana tylko raz jeden, poczem zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca nowości ostatniej doby, sztuce S. Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość“ pod reżyserją p. I. Lesniewskiego.

W przygotowaniu „To co najważniejsze“ sztuka Jewreinowa.

— Teatr Wielki. Dziś (niedziela) po raz 3-ci „Żydówka“ z gościnnym występem w partii Eleazara p. Tomasza Stelmowskiego, artysty Opery warszawskiej i poznańskiej. P. Stelmowski zgodził się na prośbę dyrekcji wystąpić jeszcze jeden raz w niedzielę w „Halce“ Moniuszki; będzie to już 20 te przedstawienie tej opery na którym ma nasza, publiczność możność posłyszania p. Stelmowskiego w popisowej roli Jontka. We czwartek premiera operetki Remy'ego p. t. „Zuz“ w reżyserji p. Józefowicza i z udziałem wybitnych sił naszego zespołu z Józefowiczem i Kruszyńską na czele.

— Teatr im. Syrokomli. W niedzielę premiera nieśmiertelnej sztuki historycznej Anieyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“, która Teatr nasz wystawia w nowej szacie dekoracyjnej i z udziałem całego zespołu artystycznego, chóru i orkiestry pod batutą kapelmistrza M. Sainickiego. Rolę Kościuszki gra p. Skalski, który jednocześnie reżyseruje sztukę.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Samobójstwo. Dn. 6 b. m. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie wachmistrz 23-go pułku ulanów Piotr Dumkiewicz (Rydzka Smigłego 25). Wezwany na miejsce wypadku lekarz skonstatował śmierć.

— Oszustwo. Maks Niemcewicz (Wielka 25) zawiadomił policję, iż został oszukany przez firmę „Eksport“ na sumę 2 mil. mk. Bliższych szczegółów brak.

— Kradzież kieszonkowa. S. Teżynskiemu (Kurlandzka 12) wydelano z kieszeni pleców Magistramu m. Wilna.

— Brak doзору. Dn. 6 b. m. bawiąc się z dziećmi rozbił sobie głowę 6-letni Antoni Puzyra.

Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Krwotok. Dn. 6 b. m. dostała krwiaka Anna Siatkowska.

Chorą lekarz pogotowia odwiózł do szpitala Sawicz.

— Opór policji. Dn. 6 b. m. policja zatrzymała Józefa Białozierskiego (Rajski 5), który będąc w stanie nietrzeźwym awanturował się na ulicy. Przy zatrzymaniu osobnik ów stawiał opór policji.

— Kradzież. A. Judkiewiczowi (Kijowska 2) skradziono futro wartości 2 mil. mk.

— Marji Malaszkiewiczowej (Słowackiego 24) skradziono 2 pud. sadła, 1 pud słoniny i 30 f. masła na sumę 2 mil. mk.

— M. Lewitowi (Kijowska 4) skradziono 600 pserek waty.

— Janowi Rymkiewiczowi (Trębacka 18) skradziono rower wartości 1 mil. mk.

— Konstancji Szulcowej (Równa pole 9-b) skradziono bielizny i ubrania na sumę 3 mil. mk.

— Na kole popełniono kradzież hamulców od kół przy wagonach. Straty na razie nie są obliczone.

— Kradzież kur. Konstancji Stanisławowej (Jasna 47) skradziono 10 kur.

— Marji Charehowej (Holederska 4 m. 1) skradziono 18 kur.

Ofiary.

— Na Zdemob. Inwalidów do rozporządzenia Kom. Obywatelskiego, 1%, poborów pracowników Archiwum Państw. w Wilnie za marzec 1923 r. mk. 81.366.

— Na Żłobek im. Marji. Ku uczczeniu s. p. Marji Kosskowej Stanisław Michalski mk. 10.000.

Giełda.

WARSZAWA, 7-IV. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z dnia 7-IV: Dołary 43600—43700—43950, Franki belgijskie 2470, Marka niemiecka 202. Przekazy: New York 43500—43900—42750, Londyn 21000—204500—200000, Paryż 2860—2915—2840, Wiedeń 62—61½, Praga 1300—1307½—1300, Szawojcaria 8100—8000, Gdańsk 2.04—2.03, Berlin 2.04½—2.02, Tendencja zwykła.

BERLIN, 7. IV. (a. w.) Berlińska giełda urzędowa z dnia 7-IV: Marka polska 49½. Przekazy: Warszawa 49½. Tendencja spokojna.

GDANSK, 7. IV. (a. w.) Gdańska giełda urzędowa z dnia 7. IV: Marka polska 50.36—50.63. Przekazy: Warszawa 49.12—49.38.

Życie ekonomiczne.

CENY W WILNIE.

6 kwietnia 1923 r.

Artykuły spożywcze: (Ceny urzędowe za kilo): Chleb żytni pszeniczny 2125, pszeniczny 450, razowy 1375, mąka pszena 4 tys., żytnia pszena 2400, kasza jęczmienna 2230, jaglana 3500, gryczana 3750, pieczak 3000, groch polny 2350, fasola biała 2500, ryż 5000, mleko 1300 mk. za litr, masło niesolone 300 0, ser krowi 8500, jaja 700 mk. za sztukę, stonina krajowa 22000, szmalce wieprzowy 22000, sadio 20 tys., olej rzepakowy 13750, Iniany 1350, kartofle 500, kapusta kwaszona 850, marchew 800, buraki 750, cebula 2 tys., brukiew 700, cukier kryształ 4250, sól biała 1125, kawa naturalna palona 30 tys., zbożowa 6250, herbata średniego gatunku 63 tys., żyto 125 tys. za 100 kilo, pszenica 175 tys., jęczmień 118700, owies 168700, gryka 125 tys. mięso wołowe 9687 za kilo, cielęce 6875, baranie 7812, wieprzowe 14062.

Węgiel kamienny za 100 kilo 30000 m., torf 9600.

Nafta 2500 mk. za kilo.

Mydło zwykłe 7500 mk. za kilo.

Ziemiopiółki: (ceny rynkowe): Owies 27—30 tys. mk. za pud, siano 10—11 tys. mk.

Len surowiec do 100000 mk. za pud w zależności od gatunku, czysto trzpany do 140000, gatunek pośledni (sznurawy) 30000, siemie lniane do 50000.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

W niedzielę Dionizego i Radosława. W poniedziałek Marji Kleofasowej. Wschód słońca o godz. 5 m. 10. Zachód „ o godz. 6 m. 44.

WILEŃSKA.

— Msza żałobna za duszę s. p. prał. K. Butkiewicza, zamordowanego okrutnie przez bolszewików, odbędzie się w Katedrze we wtorek 10 b. m. o godz. 9 i pół. Cele browne będzie J. E. ks. biskup wil. Jerzy Matulewicz.

— Święto Zwłastowania Maryi Panny przeniesiono na poniedziałek 9 kwietnia. Wszystkie urzędy państwowe na terytorjum Rzeczypospolitej w dniu tym będą nieczynne.

— Nowa zmiana rozkładu jazdy. Od dnia 1 czerwca r. b. wprowadzony będzie nowy rozkład jazdy

na kolejach wileńskich. Zwiększo na ma być ilość pociągów do Warszawy przez Grodno. Ponieważ reparaacja mostu na Niemnie pod Grodnem ukończona będzie prawdopodobnie do dnia 1 maja, więc wprowadzona będzie bezpośrednia komunikacja Wilno — Warszawa przez Grodno.

— Osobiste. Dyrektor Izby Skarbowej P. Jan Malecki wyjeżdża w dniu 10 b. m. w sprawach urzędowych do Warszawy.

— Zebranie Polskiego Białego Krzyża. We środę d. 14 b. m. o godz. 6 ej wieczorem, a w razie braku quorum o godzinę później, z prawomocnością bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie ważne zebranie Polskiego Białego Krzyża (oddział wileński ul. Jagiellońska Nr 9) z udziałem przedstawicieli instytucji społecznych.

prukował artykułu mego Żydzi a Wybory.

Na zebraniach piątkowych u dr. Beniego, gdzie czterdzieli lat zrędu zorientowali się wybitni przedstawiciele literatury, publicystyki, przemysłu i zawodów wyzwolonych, był między innymi Henryk Sienkiewicz.

H. Sienkiewicz nazwał Kurjer Warszawski greckim chórem. Jak chór grecki powtarza zdanie, każdego uczestnika tragedji, choćby sprzeczał z uprzednio powtórzonym, tak Kurjer Warszawski jest echem opinii.

Leoz, co nie było echem opinii?

Ideologia stronnictwa narodowodemokratycznego była oparta na niechęci względem Rosji, na nieszczęśliwej samodzielności duchowej, tak zw. niepodległości wewnętrznej, która miała poprzedzić niepodległość zewnętrzną. Przybyli do Warszawy przywódcy nacji zetknęli się ze „społeczeństwem“, które pragnęło konserwować swą narodowość w obrębie państwa rosyjskiego, mieć własną administrację, być drugim wydaniem Galicji, ale bogacząc się z rynków rosyjskich, nie zaś będącej rynkiem austriackim, ze społeczeństwem, które uległo wzmożonemu wpływowi rosyjskiemu — i stali się echem owego społeczeństwa.

Postanowiłem dla walki z panującymi prądami powołać do życia własne pismo, dwutygodnik formatu broszurowego. Skąd wziąć na to środki? Miałem zamówione do pewnego wydawnictwa rosyjskiego artykuły o Polsce. Pisałem te rzeczy w nadziei, że to da mi kilka tysięcy rubli, które przeznaczyłem na wydawanie dwutygodnika. Rzecz tę ukończyłem w czasie zwrotania pierwszej Dumy i pojechałem do Petersburga, aby oddać nakładom. Chciałem też przypatrzeć się Dumie rosyjskiej i działalności posłów naszych w Dumie. Mam zawsze chęć badania każdej rzeczy źródłowo i na miejscu, gdyż to daje możność dojścia do prawdziwie własnych poglądów.

Biblioteka Warszawska zamówiła u mnie artykuł: Kwestja agrarna w Rosji i w Polsce, zażądałem wypłacenia honorarium z góry i pojechałem do Petersburga. Wydawnictwo, które zamówiło pracę o Polsce, zostało zlikwidowane. Książkę tę wydałem w Petersburgu w kilka miesięcy później. Nie bardzo była do smaku rosyjskim wydawcom, gdyż zawierała regestrację samych krzywd Polski, a kończyła się słowami kanclerza Bulowa: „Historja Polski jeszcze nie jest zakończona.“

Jeden z wybitnych publicys-

tów rosyjskich, któremu firma Pawlenkowa powierzyła zaopiniowanie o manuskrypcie, napisał recenzję charakterystyczną: „Książka pisana spokojnie, ale dla rosyjskiej miłości własnej przykra. Widać autor rachuje na to, że kwestja polska stanie się międzynarodową, lecz nie wysuwa kooperacji polsko rosyjskiej. Zdaje się przekładać Niemcy nad Rosję, jakkolwiek pisze: „Polska nie może wybierać sobie sprzymierzeńców, ale przyjmie przymierze sobie ofiarowane, nawet z jednym ze swych antagonistów.“ Konkluzja recenzenta było niewydawanie książki. Książka ta stanowiła studjum przedwstępne dzieła mego: „Sprawa Polska“.

W czasie pobytu w Petersburgu widywałem się często z p. Czerniawskim. Zbliżyłem się doń w okresie pierwszego tam pobytu, mówiłem mu wówczas, że pragnę podjąć wydawnictwo dwutygodnika. P. Czerniawski w młodości był w przyjaźni z Popłwskim, Hłaską i Dmowskim. W 1903 r. odwiedził Lwów i tam w redakcji Słowa Polskiego widział się z dawnymi przyjaciółmi oraz z prof. Głabińskim, była rozmowa o mnie i o moim zamiarze wydawania pisma. Pomimo zerwania mego z Ndeją, słyszał żywe opinie o

mu i zdanie, iż pismo redagowane przeze mnie może mieć doniosłe znaczenie dla zaboru rosyjskiego, kiedy wypadnie budować instytucje administracyjne i organizacje gospodarcze.

Poczołwy Czerniawski, dowiedziawszy się o braku wydawcy na mą pracę rosyjską, a stąd niemożności wydawania pisma, zaprojektował wydawnictwo udziałowe i postanowił znaleźć udziałowców. Prosił tylko, abym mu dał artykuły swe, drukowane w ciągu ostatnich kilku miesięcy po pismach warszawskich oraz choć jedną książkę. Otrzymałszy owe druki, dał je p. Eugeniuszowi Zielińskiemu, prezesowi oddziału petersburskiego Banku Handlowego. P. E. Zieliński oświadczył, że pragnie mieć poznać osobie i zaprosił na mój benefis parę osób. Obliczyłem, że na wydawnictwo potrzebowabę trzech tysięcy. P. Zieliński zadeklarował najpierw 1000 rubli, potem podniósł tę kwotę do 1500, jego przyjaciel dyrektor towarzystwa ubezpieczeń, p. Marynowski 500 r. inni zadeklarowali, choć nie wpłacili, łącznie 500 r. Postanowiłem podjąć wydawnictwo od 1—X 1906 r.

Najwerniejszym przyjacielem wydawnictwa moich dwutygodników był p. E. Zieliński, przycho-

dził on z pomocą we wszystkich krytycznych momentach. Do dziś dnia należał do grona tych moich przyjaciół politycznych i osobistych, na których zawsze liczyć mogę. Sekundował mi w drugiej Radzie Stanu, był pomocny wraz z paru innymi, gdy w okresie wojny światowej wznowił swe pismo „Naród a Państwo“. Z moimi środkami małe jałnemi miałem przystąpić do nowej akcji politycznej. Głębokich różnic, zachodzących już między mną a ndecją, nie uświadamiali sobie wówczas, nie uświadamiali sobie wówczas różnic, powstałe na tle stosunku do wojny japońskiej, same się przez się wyrównują. „Słowo Polskie“ prospekt „Narodu a Państwa“ przyjęło życzliwie, podnosząc, iż posiadał wielkie zalety publicystyczne. Pierwsze prenumeraty napływały ze Lwowa od sfer zbliżonych do redakcji Słowa Polskiego.

Podczas 1 ej Dumy nie pisałem, ale wchłaniałem w siebie wrażenia i spostrzeżenia polityczne, dzięki którym wystąpiłem z krytyką pierwszej Dumy na stronnicach Narodu a Państwa.

Władysław Studnicki.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

LECZNICA i SZPITAL Lit. Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, Wileńska 28,

Przychodni przyjmują lekarza specjalistę: Choroby zakaźne od 11-1 choroby wewnętrzne od 12-4; chirurgiczne 1-2; kobiece od 11-1; ości 10-2; uszu, nosa, i gardła 12-3; zębów 10-11; skórne i weneryczne 2-2; nerwowe 1-2; w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy; Gabinet Roentgena i Elektro-medyczny (od g. 1-3). Leczenia promieniami fotografow. prześwietlanie, elektryczne wanny, elektr. masaż. Laboratorium analityczne.

Dr. LEON GINSBERG
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej.
Telefon 352.
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Sprzedaje się w powiatow. miasteczku Duninowiczach młyn wodny — informację udziela Rządca majątku Duninowicz. Pocztą Duninowicz.

Wilczyce 4-ro miesięczną z powodu wyjazdu sprzedam. Uniwersytecka 9 m. 2.

Zgub. książkę wojskową Franciszka Filemonowicza, unieważnia się.

Zgub. kartę zwoln. wyd. przez P. K. U. Wilno Mazury Michała, uniew. się.

DOCTOR
E. Birzowski
Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od g. 10-2 i 4-7. Pania od 3-4 pp. Jagiellońska 3, d. D-5. Rainera m. 5 (róg Mickiewicza).

Dr. Marjan Nienicki
chor. weneryczne, syfilis i skórne (lecz. sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4 — 7 p.p.

Dom Handlowo-Przemysłowy WILNO „ŚWIT” Wileńska 23

Hurtowa sprzedaż wódek i likierów

wyrobów: B. Kasprowicza w Gnieźnie, H. Kantorowicza w Poznaniu, J. A. Baczewskiego we Lwowie i H. A. Winkelhausena w Starogardzie.



OBCASY GUMOWE I PODESZWY GUMOWE

są trwalsze i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

Straszeńskiego 2, Warszawa Króla, Centrala Bersen-Kaucuk, Kraków, Przedsiębiorstwo Skład fabryczny, Nalewki.

FIRMA CHRZEŚCJAŃSKA D. H. „Bławat Wileński” ul. Świeża 27

Poleca na sezon wiosenny towary sukienne i bławatne męskie i damskie od najtańszych do najdroższych. KOLDRY, PODUSZKI i SIENNIKI zawsze gotowe na składzie. Wybór duży. Ceny możliwie najniższe.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych Zygmunta Nagrodzkiego

w Wilnie ul. Zawalna Nr. 11-a

POLECA: Nasiona roślin pastewnych i ogrodowych, nawozy sztuczne, wszelkie narzędzia do uprawy roli, Siewniki, Centryfugi i naczynia mleczarskie, ule i przybory pszczelarskie, różne narzędzia ogrodnicze i t. d.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Polskiego Banku Parcelacyjnego

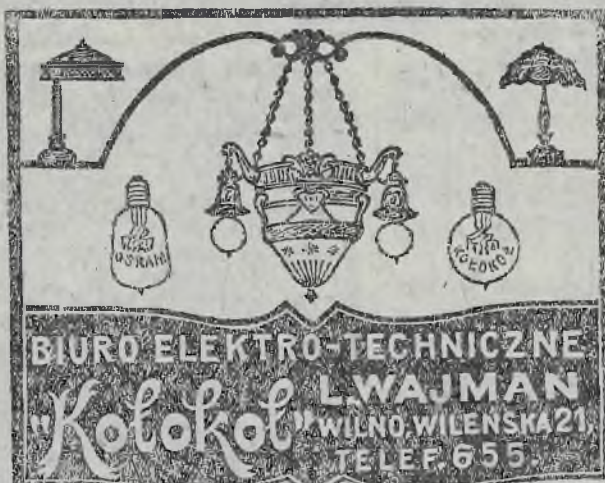
odbędzie się dnia 21 kwietnia 1923 roku o godzinie 16 w gmachu Banku ul. Mickiewicza Nr. 8

Akcje jak imienne tak i na okazicieli albo zaświadczenia instytucji finansowych o zdeponowanych u nich tych akcjach z numeracją i zaznaczeniem, że nie będą właścicielom ich wydane przed 22 kwietnia b. r., jak również pełnomocnictwa do głosowania powinny być złożone Bankowi przed dniem 14 kwietnia r. b.

PORZĄDEK DZIENNY:

Sprawozdanie i bilans za rok operacyjny 21/22, podział zysków i ustalenie dywidendy, preliminarz na r. op. 23, wybory do Rady i Komisji Rewizyjnej i ustalenie wynagrodzenia, wnioski Rady i akcjonariuszy.

O ile zebranie nie dojdzie do skutku z powodów przewidzianych w § 46 Statutu, następne zebranie w myśl tego § 46 Statutu prawomocne bez względu na ilość uczestników odbędzie się tegoż 21 kwietnia o godzinie 17 w tymże lokalu.



Uwagze p. p. kreślarzy i mierników!

Otrzymano nowy transport

artykułów kreślarskich

jako to: kalkę płócienną „Imperjali”, kalkę papierową, papier milimetry w rolach i arkuszach, papier szkicowy, wathman angielski i niemiecki w rolach i ark., tusz Wagnera czarny i kolorowy, piórka kreślarskie, rajzyny i t. p. artykuły.

Dom Handlowy „T. JANKOWSKA”

Wielka 26. Tel. 658. Zamkowa 14. Tel. 669. Wileńska 26.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„NIEMEN”

Wilno, ul. Zawalna 20, tel. 697.

poleca następujące towary fabryki smarów i olejów mineralnych „Disel Oil” w Grodzisku

OLEJE: maszynowy, cylindrowy, lot. i cz., automobilowy wazelinowy, gazowy lekki, bohroel, „elektryczny”, transmisyjny, garbarski oraz specjalne „Galipoli” i „Disel”.

SMARY: „Towotte” i wozowe różnych gatunków, smar do kopyt i skór oraz karbolinum po cenach fabrycznych.

PAPA: całkowicie różnych gatunków fabryk krajowych. WAGI. Nadszedł transport świec.

Maszyny do pisania „ORZEŁ”

(ADLER)

z niezniszczalnym mechanizmem, nadzwyczajną akuratem pismem i niezrównaną siłą uderzenia polecają reprezentanci

Stanisław Skóra i S-ka

Poznań, Al. Marcinkowskiego 28, telefon 1847.

2-1

OBWIESZCZENIE

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej.

Podaję niniejszem do wiadomości ogólnej, że obwieszczeniami rozlepienymi na ulicach m. Wilna, w miastach powiatowych, miasteczkach i w gminach Ziemi Wileńskiej, wezwani zostali:

1) wszyscy obywatele, których dochód czysty w roku ubiegłym przewyższał sumę 2.000.000 do złożenia pod rygorem grzywny, na właściwych formularzach, zeznania o tym dochodzie do Urzędów Skarbowych (Inspektoratów) i do uiszczenia połowy podatku państwowego, od zadeklarowanego czystego dochodu, wreszcie do przedstawienia przy złożeniu wyżej wskazanego zeznania kwitu Kasy Państwowej, uwierzytelniającego tę wypłatę.

2) wszyscy służbowcy, do potrącenia podatku dochodowego, przy wypłacie uposażeń służbowych, pobierającym od 1 kwietnia r. b. uposażenie przewyższające sumę 900.000 mkp. miesięcznie.

(—) J. Malecki, Dyrektor.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„ALMAR”

Wilno, Dobroczyzna 6.

Telefon 6-98.

Hurt i detal

Soli i węgla kamiennego

Przedstawicielstwo fabryki maszyn i odlewni żelaza w Łodzi: piecy płomienne „IDEAL”, ruszty, suszarnie przenośne, trzepak do piasku, bębny kulowe, maszyny formierskie, gniotowniki, pędnie i odważniki.

St. Weigt i S-ka

Dokt. med. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 10-11-5-8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24).

Kobieta-lekarka Dr. Szwarc-Zeldowicz Przyjęcia: 12/1-2 i 3-5. Choroby kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24).

Dr. med. Kaptan Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, m. 1 (wejście z Benedyktynskiego zaułka) 9-12 i 4-7. Telefon 640.

Elektro-leczniczy zakład D-ra IWANTERA.

Specjalne leczenie chorób nerwowych, wzdutych chor. antritu, reumatyzmu, neuralgii, skórnych i rozstrojów płciowych.

Ul. Mickiewicza 24

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 40-6.

Kobieta-Lekarz

Dr. Abramowiczowa choroby kobiece i akuszerne. ul. Kasztanowa 7-7 od g. 4-5.

BIURO NAUCZYLICKIE 84. Jagiellońska 7-8. Od god. 12-2 poleca nauczycieli, nauczycieli, bony i wychowawczyń oraz domową służbę.

Zgub. legitym. Nr. 5361/I Antoniny Łonickiej unieważnia się

DRUKARNIA „MOTUS”

Wielka, 42.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres druku i wycinania.

Wydawca: w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Motus” Wielka 42.